Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVI. | Piątek, 5 lipca 1935 r. | Nr. 180

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

O czem rozmawiał min. Beck z Hitlerem

Przemówienie min. Becka do dziennikarzy niemieckich

ZŁOŻENIE WIEŃCA.

BERLIN. 4. 7. PAT. Dziś o godz. 11.30 minister spraw zagranicznych Beck w imieniu Rządu Polskiego złożył wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej. Akt ten miał bardzo uroczysty charakter. Przed mauzoleum w alei Pod Lipnami zebrała się kilkutysięczna ludność Berlina. Przed pomnikiem ustawiła się kompanja honorowa wojska z orkiestrą. Na kilka minut przed przyjazdem ministra Becka przybył niemiecki minister wojny i naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy generał Blomberg. naczelny dowódca sił lądowych generał Fritsch. dowódca berlińskiego okręgu korpusu generał Witzleben. komendant miasta Berlina generał v. Schaumburg. Wszyscy przybyli z adjutantami i ze sztabem.

Minister Beck przybył w towarzystwie ambasadora R. P. Lipskiego oraz w asyście polskiego atache wojskowego płk. dypl. Szymańskiego, jego zastępcy mjr. Stebilka. *Oficerowie polscy wystąpili w mundurach*. Po przybyciu minister Beck przywitał się z generałem Blombergiem oraz towarzyszącymi mu oficerami i przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej minister Beck w towarzystwie Blomberga i wyższych oficerów niemieckich, jak również otoczenia przeszedł przy dźwiękach orkiestry wojskowej przed frontem kompanji honorowej. poczem *złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec z białych i czerwonych goździków*. przepasanych wstęgami o barwach polskich. Po tej uroczystości minister Beck odebrał defiladę kompanji honorowej. Zauważyć należy. że *zastosowany został do uroczystości złożenia wieńca najwyższy ceremonjał* a to ze względu zarówno na obecność polskiego ministra spraw zagranicznych, jak i niemieckiego ministra wojny.

ŚNIADANIE.

BERLIN. 4. 7. PAT. O godz. 13.30 ambasador R. P. w Berlinie Lipski wydał śniadanie na cześć kanclerza Hitlera W śniadaniu tem wziął udział ze strony Niemiec minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath. premjer pruski Goering. minister wojny Blomberg. oraz ministrowie Rzeszy Goebels i Daare. Pozatem ze strony niemieckiej wzięli udział w śniadaniu ambasador pełnomocny v. Ribentrop. ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke. oraz podsekretarze stanu Meisner. Lammers i v. Bülow. W śniadaniu wzięło udział 33 osoby.

PRZEMÓWIENIE MIN. BECKA.

BERLIN. 4.7. (PAT). O godz. 16.30 w sali ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych.

Przybyło **zgórą stu przedstawicieli prasy,** do których minister spraw zagranicznych Beck wygłosił następujące przemówienie:

Sprawia mi szczególną radość, że mogę z okazji mego pobytu w Berlinie przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej. Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez oparcia na pełnem zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinji publicznej trudno byłoby osiągnąć to na wskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich 2-ch lat zostały osiągnięte między Polską a Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszym dwoma krajami. Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili podpisania niemiecko - polskiej deklaracji z dnia 26-go stycznia 1934 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów. Będąc przekonanym o konieczności prac, które mają być w przyszłości jeszcze dokonane w tej dziedzinie, dzięki Panom za to, co już dotychczas zostało zrobione. Sprawa mi szczególną radość, że mogę skorzystać z zaproszenia, jakie już dawno zostało przez rząd Rzeszy przesłane. Niestety wcześniejszy termin mej podróży został odłożony skutkiem żałoby narodowej w Polsce. Polskę głęboko wzruszyło niezwykle serdeczne współczucie, jakie okazało nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy Hitler i wespół z nim cały naród niemiecki, Miałem wczoraj możliwość przekazać kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu P. Prezydenta R. P. Wczorajsza długa i wyczerpująca wymiana zdań z kanclerzem objęła zarówno stosunki polsko-niemieckie. jak również ogólno-polityczne sprawy interesujące oba rządy. Rozmowa, ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy. będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze. na którą oba rządy weszły podpisując deklarację z 26 stycznia 1934 r. Przegląd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje. że następstwa tego porozumienia nietylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, lecz ponadto stanowi również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszego porozumienia na podstawie ogólnego rozwoju powinni byli nabrać przekonania. że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 stycznia 1934 r. musi być oceniony jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi nie krytycznie, lecz raczej z wdzięcznością. Proszę Panów o zakomunikowanie niemieckiej opinji publicznej jak mile wrażone sprawiło mnie i mojej małżonce serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w Berlinie. Nie potrzebuję podkreślać, jak wielce byłem zadowolony, mogąc spotkać się w Berlinie z moim kolegą baronem v. Neurathem. jak również z premjerem Goeringiem i ministrem Rzeszy Goebelsem. którzy w Polsce nie są nieznani. W końcu dziękuję Panom. że dziś tak licznie skorzystali z mego zaproszenia i życzę im skutecznej pracy, w duchu dalszego zbliżenia między obu naszymi narodami".



MIN. BECK W BERLINIE.

W aucie min. Beck z małżonką po przybyciu do Berlina. Przed nimi ambasador Lipski Przy aucie stoi niemiecki min. spraw zagranicznych von Neurath, na prawo podsekretarz stanu dr. Meisner.

Rejestracja Polaków

W Z. S. S. R.

MOSKWA. 4. 7. Na zasadzie rozporządzeń komisarjatów spraw wewnętrznych Ukrainy i Białorusi sowieckiej ogłoszono rejestrację wszystkich Polaków, zamieszkałych w pogranicznych rejonach tych republik.

Za nieprzestrzeganie b. rygorystycznych przepisów o rejestracji grozi wyjątkowo surowa kara. mianowicie: osoby. które się nie stawią na rejestrację. będą zakwalifikowane jako białogwardziści: przetrzymywanie w mieszkaniu osób niezarejestrowanych kwalifikuje się, jako udział w akcji szpiegowskiej.

Krwawe rozruchy

STRAJKOWE.

MONTREAL, 4.7. (PAT). Premjer Kanady Bennett oświadczył w parlamencie. iż zaburzenia strajkowe w Reginie (Saskaczewa) miały charakter bardzo poważny. W rozruchach poległ oficer policji. a 13 osób odniosło rany.

Premjer dodał. że rozruchy wywołali komuniści.

SENAT PRZYJĄŁ USTAWY

O ORDYNACJI WYBORCZEJ I WYBORZE PREZYDENTA R. P.

WARSZAWA, 4. 7. (tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, poświęcone załatwieniu wniosków BBWR. uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną Senatu, a dotyczących projektów ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu oraz projektu ustawy o wyborze Prezydenta R. P.

Po przemówieniu referenta Loewenhertza rozwinęła się dyskusja. Senator *Głąbiński* (Klub Narodowy) wystąpił przeciwko projektowi, mówiąc, że nowy Sejm będzie uzależniony od Rządu i że nowa ordynacja wyborcza przyczyni się do rozpolitykowania wszystkich ciał delegujących swych przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych oraz że wpłynie na spotęgowanie się biurokracji. Senator *Woźnicki* (Stron. Ludowe) wystąpił z krytyką projektu zgłaszając w zakończeniu szereg poprawek. Również z ostrą krytyką projektu wystąpiła senatorka *Kluszyńska* (PPS.)

Po przerwie przemawiał senator *Michejda* (Ch. D.). który ostro zaatakował projekty ustaw. za co został przywołany do porządku przez marszałka Senatu. Następnie przemawiali przedstawiciele Niemców i Ukraińców wypowiadając się przeciw ustawie.

Po wyczerpaniu dyskusji odrzucono w głosowaniu poprawki opozycji. a następnie *przyjęto ustawę* w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.

W dalszym ciągu posiedzenia odbyła się dyskusja nad projektem ustawy ordynacji wyborczej do Senatu. Po wywodach referenta *odrzucono w głosowaniu poprawki opozycji* i ustawę przyjęto większością głosów.

Ponieważ przy trzecim punkcie obrad. a mianowicie projekcie ustawy o wyborze Prezydenta nikt nie zgłaszał się do głosu ustawę marszałek Senatu poddał pod głosowanie i *została ona również przyjęta większością głosów.*

Po wyczerpaniu porządku obrad maszałek zamknął posiedzenie.

Wezuwjusz działa

NEAPOL. 4.7. (PAT). Wezuwjusz wykazuje żywą czynność. lecz o charakterze normalnym w tym sezonie.

Dyrektor obserwatorjum wydał biuletyny uspakajające ludność.

Habsburgowie przywróceni do prawa

Muszą jednak przebywać zagranicą

WIEDEŃ, 4.7. (PAT). Ogłoszony po wczorajszem posiedzeniu rady ministrów komunikat urzędowy donosi:

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zmianie ustawy wyjątkowej z dnia 3 kwietnia 1919 i 30 październiku 1919 r., wymierzonej przeciw dynastji habsbursko-lotaryńskiej.

Projekt będzie wniesiony do izb. Projekt przewiduje zniesienie ani rzeczowo ani prawnie nieuzasadnionych ograniczeń, o ile jest to zgodne z interesami państwa. Projekt przewiduje zniesienie banicji i upoważnia rząd do przywrócenia na pewnych warunkach prywatnej własności członków b. dynastji panującej.

Nie obejmuje to jednak wszystkich przedmiotów o wartości artystycznej archeologicznej, naukowej, lub historycznej, które stanowią część zbiorów muzeum historji sztuki, bibljoteki narodowej i t. p.

Rada ministrów wyraża pogląd, że projektowana zmiana odpowiada zdrowemu poczuciu prawa i częściowo naprawia niewątpliwie wyrządzone krzywdy, a jednocześnie chroni interesy państwa i narodu.

PARYŻ, 4. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Wiednia: *Rada państwa jednomyślnie zatwierdziła projekt ustawy zmieniającej wyjątkowo przepisy prawne a dotyczące Habsburgów.*

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, ustawa ta pozwala na wydanie paszportów austrjackich rodzinie Habsburgów, *nie pozwalając im je dnak temsamem na pobyt w Austrji.*

Ustawa ma zapewnić rodzinie eksceesarskiej skromną pensję, pozwalającą na pobyt zagranicą.

SKOK Z SAMOLOTU

za dymną zasłoną

RYGA, 4. 7. Na lotnisku moskiewskiem dokonano wczoraj interesującej próby zamaskowania przez zasłonę dymową skoku z samolotu przy pomocy spadochronu. Lotnik Siłow skoczył z samolotu z wysokości 1500 m.

W chwilę po skoku Siłow zapalił *petardę dymową*, której wybuch ogarnął odważnego lotnika gęstą zasłoną dymu, *ukrywając miejsce lądowania.*

Była to pierwsza próba tego rodzaju, posiadająca wielkie znaczenie dla lotnictwa wojskowego.

W dniu wczorajszym dowódca eskadry samolotów Tkaczuk wzniósł się na samolocie R. 5 na wysokość 8.371 m. *bez przyrządu tlenowego.*

Na wysokości tej Tkaczuk dokonywał ewolucji w ciągu 33 minut przy temperaturze 37 stopni poniżej zera.

Reorganizacja Komsomołu

Młodzieży nie wolno politykować

RYGA, 4.7. — Według doniesień z Moskwy od trzech dni toczą się obrady C. K. komunistycznego Związku młodzieży.

W obradach tych bierze udział wdowa po Leninie, Krupskaja, która wygłosiła wielką mowę, nawołując młodzież do nowych dróg samokształcenia się i do zerwania z ujemnemi skutkami rozluźnienia obyczajów.

Głównym tematem obrad jest reorganizacja Komsomołu, w myśl rzuconego ostatnio przez Stalina hasła, iż **młodzież komunistyczna nie powinna uprawiać polityki„ lecz pracować nad swoim wykształceniem dla dobra socjalistycznego ojczyzny.**



PARADA ANGIELSKIEJ FLOTY POWIETRZNEJ

W obecności 300.000 widzów odbyła się w Hendon parada angielskiej floty powietrznej, wykazując znakomite jej przygotowanie i sprawność.

WOJSKA WŁOSKIE

jadą do Afryki

NEAPOL, 4. 7. PAT. Transporty wojsk do Afryki Wschodniej trwają w dalszym ciągu. Ostatnio odjechało 560 artylerzystów, wkrótce odjeżdża 1700 szoferów. 2 bataljony milicji gotowe są do odjazdu.

Port lotniczy w Miraglia otrzymał polecenie przygotowania eskadr samolotów bombardujących, które odlecą do Massaoua.

NEAPOL, 4. 7. PAT. Parowiec „Pollenza" przybył z wojskiem i materjałem wojennym do Cagliari, gdzie zabierze jeszcze 150 żołnierzy oraz muły i odpłynie do Massaoua.

Powódź

W SZWAJCARJI.

BAZYLEA, 4.7. (PAT). Tajanie śniegów na szczytach Alp spowodowało wezbranie wód w jeziorach Bodeńskiem i 4-ch Kantonów.

We wsi Stansstad woda doszła do dworca kolei, w Lucernie zalany jest częściowo bulwar nad brzegiem jeziora; również z miasteczka Gersan i innych nad jeziorem 4-ch Kantonów donoszą o powodzi.

40 sekretarzy

Na temat organizacji przyszłego Sejmu, powołanego na mocy nowej ordynacji wyborczej, krąży cały szereg pogłosek. Między in. mówi się że budżet przyszłego Sejmu, choć liczba posłów maleje z 444 do 208, nie ulegnie redukcji. Djety poselskie mają być podwyższone.

Zato na posłów spadnie pewien obowiązek finansowy. Każdych 5 posłów będzie miało obowiązek zaangażowania płatnego sekretarza, który ma prowadzić korespondencję tych posłów z wyborcami. Sekretarze posłów odpowiadać będą na listy wystosowane przez wyborców do posłów, oraz przyjmować interesantów. W ten sposób ma być utrzymywany kontakt posłów z ludnością.

Z liczby posłów w Sejmie można wnioskować, że sekretarzy posłów do utrzymywania kontaktu z wyborcami będzie około 40. Będzie to nowy czynnik w Sejmie i w naszem życiu politycznem.

Ta nowa organizacja posłów z sekretarzem na każdych 5 zastąpić ma obecne kluby poselskie w Sejmie, oparte, jak wiadomo, na przynależności posłów do stronnictwa.

Tajemniczy wybuch

W WILLI

PARYŻ, 4. 7. PAT. Wczoraj w Vesinet pod Wersalem wybuch zniszczył trzypiętrową willę. Wśród gruzów domu znaleziono 40-letnią kobietę śmiertelnie ranioną.

Przed zgonem zeznała ona, że padła ofiarą zamachu. Wszczęto w tej sprawie dochodzenie policyjne.

Demobilizacja armji

BOLIWIJSKIEJ I PARAGWAJSKIEJ

ASSUNCION, 4. 7. PAT. Według wiadomości, pochodzących z kół urzędowych, linja demarkacyjna na terenie niedawnych walk w Grand Chaco została ostatecznie ustalona. Demobilizacja obu armij już się rozpoczęła.

SANTJAGO, 4.7. PAT. Ministrowie spraw zagranicznych Chile i Peru, którzy brali udział w załatwieniu konfliktu o Chaco przybyli z Buenos Aires drogą lotniczą do Santjago. Oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że zawarcie pokoju nie ulega najmniejszej wątpliwości.

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

54)

— Bądź już dobrej myśli, Miss; Arika poszła precz, by nie zakłócać spokoju mojej uroczej wróżce... Teraz będziemy już tylko dla siebie... Dlatego przyjmij, Miss, ten mały podarek od twego Jacka... — to mówiąc wydobył ze skórzanego woreczka garść drogocennych klejnotów i złożył na skórach obok oszołomionej tem wszystkiem dziewczyny.

Anita nie była w stanie wykrztusić jednego nawet słowa. Ta pewność siebie, z jaką nieśmiały dotąd Jack kupował ją niejako za tę garść świecących kamyków, przeraziła ją tak dalece, że nie pozwalała nawet na chwilę skupić rozpierzchłych myśli i przedsięwziąć jakiekolwiek środki obrony przed natarczywością tamtego. Jedynie zalękłym zdumionym wzrokiem wpatrywała się w jego twarz, jakby nie wierząc jeszcze, że to wszystko dzieje się na jawie.

Ale i Jack był mniej zaskoczony zachowaniem się dziewczyny. Sądził bowiem, że Anita olśniona jego wspaniałym gestem w jednej chwili pozbędzie się wszelkich skrupułów, jakie mogły ją dotąd z różnych względów opanowywać, i dobrowolnie zgodzi się zostać jego żoną. Tymczasem jej zalękłe, niemal przerażone spojrzenie i trupia bladość jaką przyoblekła się twarz dziewczyny mówiły mu co innego, wprowadzając myśli cowboy'a w jakiś okropny chaos.

Nie wydawało mu się prawdopodobnem aby ta biedna zabłąkana wśród stepów dziewczyna, mogła pogardzić takim skarbem, jakim wspaniałomyślnie ją obdarowywał.

— A może poprostu nie zdaje sobie sprawy z wartości tego, co otrzymała — pomyślał i jego ogorzała twarz w jednej chwili rozpogodziła sęi uśmiechem zadowolenia.

— Czy wiesz, Miss, co mogłabyś za to posiadać?... — rzekł, biorąc klejnoty napowrót do ręki. — Stada takie wielkie, że nie objąć ich wzrokiem tabuny młodych, ognistych źrebców i duży, wspaniały namiot z bawolej skóry... To jest skarb, Miss, jakiego nie posiada żaden cowboy, od nizin Missisipi aż po górzyste Colorado. To dla ciebie, Miss... — dodał umilkł oczekując, jakie wrażenie jego słowa uczynią na Anicie.

Dziewczyna jednak milczała uparcie. Ni jednem słowem nie zdradziła nurtujących ją uczuć i myśli. Nie odpowiedziała również nic na płomienne wyznania i zaklęcia, jakie później wyrzucał z siebie przygnębiony Jack, widząc, że nawet największym skarbem, jaki posiadał, nie zdoła pozyskać sobie wzajemności Anity. Zabrał napowrót klejnoty i złamany opuścił pod wieczór namiot, pozostawiając dziewczynę z jej bolesnemi myślami.

Mimo to nie oddalił się od namiotu, lecz ułożywszy się jak zwykle pod progiem czuwał nad bezpieczeństwem i spokojem ukochanej dziewczyny.

Anita widziała go wyraźnie, oświetlonego czerwonym blaskiem ogniska i do duszy wkradła jej się trwoga, czy wobec tego zdoła urzeczywistnić swój zamiar potajemnej ucieczki nocą z obozu cowboy'ów.

Wprawdzie Ross i Wachita zostali na noc przy stadach, a Jack, zmęczony dłuższem czuwaniem, zdrzemnie się, choćby nad ranem, tem niemniej jednak los może zrządzić inaczej i pokrzyżować niezłomne postanowienia Anity.

Tego rodzaju myśli przyprawiały dziewczynę o dziwny niepokój, tem więcej uzasadniony, że za dnia wypytywała się Rosso o drogę do najbliższego ludzkiego osiedla, ten mógł zdradzić Jackowi treść rozmowy a tem samem zaostrzyć czujność cowboy'a.

Nic więc dziwnego że leżąc teraz nieruchomo na miękkiem posłaniu, dziewczyna z nepokojem oczekiwała tej chwili, kiedy mrok na dobre zasnuje ziemię czarnym woalem, a miarowy oddech czuwającego Jacka upewni ją, że nadeszła odpowiednia chwila ucieczki.

Ale przeżycia ostatniego dnia zbyt silnie wstrząsnęły nerwami wyczerpanej dziewczyny, ażeby nie wywołać po dłuższem czuwaniu senności. Tak uparcie doniedawna skupiane myśli poczęły rwać się na strzępy, rozpływać w nieprzeniklliwej(ciężkiej mgle zapomnień, aż wreszcie Anita popadła w głęboki pokrzepiający sen.

Nic więc dziwnego, że nie słyszała szelestu rozsuwanych skór namiotu i nie widziała ciemnej sylwetki kobiety, która w niespełna godzinę później niespostrzeżenie wślizgnęła się do wnętrza szałasu. Zbudził ją dopiero przejmujący chłód przedświtu.

(D. n.)

PO ROZWIĄZANIU

RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI

Decyzją z dnia 1 lipca rb. minister spraw wewnętrznych rozwiązał Radę miejską m. Łodzi.

Jak mówi komunikat oficjalny, przyczyną rozwiązania jest „stwierdzona niezdolność do wykonywania zadań ustawowych. W szczególności zaś Rada łódzka, mimo wielokrotnych posiedzeń, okazała się niezdolną do uchwalania budżetów i w ten sposób zmuszała zarząd miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto Rada okazała się niezdolna, mimo upomnienia, do opanowania wśród swych członków ekscesów, uwłaczających powadze i obniżających zaufanie do organów samorządowych".

Tyle mówi komunikat oficjalny. Powyższe rozporządzenie odczytane będzie na specjalnem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbędzie się w sobotę o godz. 8 wieczorem. Posiedzenie to będzie niejawne, t. zn. odbędzie się bez udziału publiczności, a jedynie w obecności komisarza rządowego i radnych miejskich. Większość Rady może na tem posiedzeniu uchwalić zaskarżenie rozporządzenia ministra do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Po rozwiązaniu Rady miejskiej nastąpić musi nominacja tymczasowego prezydenta. Czy ławnicy dotychczasowi pozostaną przy mianowanym prezydencie, czy też zostaną zastąpieni, co jest bardziej prawdopodobne, przez powołanych przez władze administracyjne zastępców — nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną.

Warto tu raz jeszcze w paru słowach przypomnieć dzieje samorządu łódzkiego w ostatnim roku. 27 maja r. ub. odbyły się wybory do Rady miejskiej w Łodzi, które dały bezwzględną większość 39 mandatów z 72 liście obozu narodowego. Przed wyborami doszło w Łodzi do zajść, w wyniku których aresztowano kilku kandydatów na radnych, świeżo obranych i kilkunastu działaczy narodowych z Łodzi, z prezesem Stronnictwa Narodowego adw. Kowalskim na czele. Przebywali oni pół roku w więzieniu śledczem w Sieradzu i zostali wypuszczeni po zwołaniu posiedzenia pierwszego Rady miejskiej, które nastąpiło dopiero późną jesienią roku ubiegłego.

Narodowa większość Rady miejskiej wybrała na prezydenta miasta posła Rymara, na wiceprezydentów zaś adw. Kowalskiego i p. Podgórskiego. Po dłuższym okresie czasu przed kilku dniami wybór ten został przez Ministerstwo odrzucony. W czasie urzędowania Rady miejskiej większość narodowa przeprowadziła szereg uchwał, skierowanych przedewszystkiem przeciw żydom. Na tem tle kilkakrotnie doszło na posiedzeniach Rady do bójek między radnymi polskimi i żydowskimi, z których ostatnia, największa, miała miejsce przed paru tygodniami.

Prasa żydowska od dłuższego czasu domagała się rozwiązania Rady łódzkiej.

Rozwiązanie Rady miejskiej wywołało w Łodzi bardzo wielkie wrażenie.

Zachodzi pytanie: Co będzie dalej? Według ustawy samorządowej, nowe wybory mają się odbyć w ciągu sześciu miesięcy, a Rada ministrów może ten termin przedłużyć do całego roku. Do ukonstytuowania się nowej Rady będzie rządził miastem komisarski zarząd tymczasowy.

A kto wydeleguje przedstawicieli samorządu do zgromadzeń okręgowych, wyznaczających kandydatów na posłów?

Co do tego jest w ustawie luka. Specjalny artykuł 93, dający mianowanej Radzie przybocznej prawo wyboru delegatów, odnosi się tylko do Warszawy.

Może wypadek łódzki zmusi Senat do przyjęcia poprawki i rozszerzenia tego art. 93?

Popsułoby to ustalony porządek polityczny, ale wzmocniłoby porządek prawny.

Z DNIA

PRZYSZŁY SEJM.

„Głos Narodu" zamieszcza interesujące obliczenia na temat oblicza przyszłego Sejmu. Obliczenia te były dokonywane przed ogłoszeniem przez opozycję bojkotu wyborów. Według „Głosu Narodu":

Najsilniejsza mniejszość ukraińska ma wszelkie szanse przeprowadzenia w województwach Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem 16 swoich posłów, czterech posłów ukraińskich wyjdzie napewno z województwa Wołyńskiego, ale ponieważ stoją oni na zupełnie innej platformie politycznej, niż ukraińcy galicyjscy, trudno ich zaliczać do opozycji. Województwo Nowogrodzkie i Poleskie może dać około 4 Białorusinów, opozycyjnych; wśród nich może znajdą się i komuniści.

Druga mniejszość a mianowicie żydowska ma pewne 2 mandaty w Warszawie, 2 w Łodzi i po 1 z Wilna, Lwowa i Krakowa. Razem 7 mandatów. Wielu z tego wyjdzie żydów prorządowych, a wielu opozycyjnych — trudno przesądzać. Najgorzej przedstawiają się szanse mniejszości niemieckiej, która poza 1 mandatem na Śląsku, chyba na więcej mandatów liczyć nie będzie mogła.

Jeżeli teraz przejdziemy do stronnictw opozycyjnych polskich to największe szanse posiada narodowa demokracja — która może liczyć na dwa mandaty z Warszawy, na dwa z miasta Łodzi, po dwa z województwa Łódzkiego, Warszawskiego i Białostockiego, na jeden z Wilna, na najmniej cztery z Pomorza i najmniej 8 z Poznańskiego; a więc razem 21 mandatów. Znacznie słabsze są szanse ludowców, może trzy mandaty z województwa Krakowskiego i po dwa z województwa Warszawskiego, Kieleckiego i Lubelskiego, razem 11 mandatów. Partje robotnicze, jak opozycyjne P.P.S. jak i prorządowe (?) mogą liczyć tylko na mandaty tam, gdzie element robotniczy panuje nad miejskim; a więc na Śląsku 3 mandaty, w Łódzkiem, Kieleckiem i Krakowskiem po dwa — no i jeden mandat z Warszawy — razem 10 mandatów.

Razem więc opozycja polska może uzyskać 42 mandaty, na 32 mniejszości i na 134 mandaty prorządowe.

Obecnie jednak sytuacja zmienia się bardzo, bo

jeżeli uda się partjom politycznym powstrzymać swoich zwolenników w zgromadzeniach okręgowych od wysuwania swoich kandydatów, a poważny procent wyborców od brania udziału w głosowaniu, to wynik wyborców będzie zupełnie inny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to jest najważniejsza sprawa, którą się rząd a przedewszystkiem premjer, w tej chwili zajmuje.



BŁAGALNE NABOŻEŃSTWO W ADDIS ABEBA

Cesarz Abisynji Haile Selassie opuszcza katedrę w Addis Abeba po nabożeństwie błagalnem o pokój i dobrobyt kraju.

Nadmierne opłaty

w polskich konsulatach

Wychodzący w Lille organ wychodźtwa polskiego, zwraca uwagę na niepomiernie wysokie opłaty konsularne, pobierane od poskich robotników we Francji:

—Dlaczego wychodźca polski w tych ciężkich czasach zmuszony jest jeszcze do niezwykle wysokich opłat za najmniejsze czynności urzędowe w konsulacie? Tego największy filozof zrozumieć nie potrafi.

Władzom zdaje się wciąż, że wychodźtwo we Francji przeżywa okres pomyślności z przed 6 i 7 lat, kiedyto p. minister Zaleski w Sejmie z zadowoloną miną oświadczył, że konsulaty polskie we Francji nietylko pokrywają wszystkie wydatki na siebie z opłat konsularnych, ale jeszcze dają nadwyżkę do skarbu.

Czasy te jednak minęły. Dziś o każdy frank w domku robotniczym toczy się walka

A tu jeszcze wysokie opłaty w konsulatach i to za każdy drobiazg, za najmniejsze posunięcie piórem, byle tylko ściągnąć z robotnika, byle tylko wpisać do ksiąg taki a taki dochód z opłat.

Czy w tych warunkach nie są słuszne i usprawiedliwione żale robotników polskich na wysokie opłaty w konsulatach? Czy należy w tych ciężkich czasach pobierać jakieś podwójne opłaty za ten sam papier, który w kraju napisano i tu nadesłano?

Samo Ministerstwo spraw zagr. ma łatwą możność zaradzenia złemu, robiąc virement w przyznanych mu kredytach. Wystarczy zmniejszyć wydatki, przewidziane w dziale piątym budżetu na rok 1935-36. Jest to pozycja „funduszów specjalnych", obejmująca 8.960 tysięcy. Zmniejszenie jej, chociażby tylko o 10% pozwoli Ministerstwu niżej preliminować dochody z opłat konsularnych i zmniejszyłoby nieznośny ciężar, obarczający polską ludność robotniczą we Francji.

„Zamaskowani Rycerze"

Zmiana wiary dla interesu

Dr. F. Rotenstreich uskarża się („Hajnt" nr. 141 artykuł „Wychrzty") na wzmagający się w Polsce pęd żydów do chrzczenia się:

— Rozwija się wśród żydostwa odstępstwo. Ośrodkiem tego ruchu jest Warszawa. Gdyby administracja prowadziła rejestr wychrztów, dostrzeglibyśmy, jak jest duża liczba żydów, którzy wycofują się (oficjalnie, przyp.) z żydostwa. Obecnie człowiek nie wie z kim rozmawia, komu podaje rękę i z kim porusza sprawy żydowskie.

Czy żydzi chrzczą się z przekonania?

— Niejeden z tych inteligentów, przed którym człowiek skarży się na niechęć do żydostwa, już opuścił jego szeregi. On tego nie mówi, wstydzi się, bo opuścił społeczność żydowską nie z przekonania, lecz dla interesu.

Przyjmowanie wiary chrześcijańskiej przez żydów odbija się ujemnie, zdaniem autora, na żydach, bo otoczenie zaczyna lekceważyć wszystkich żydów:

— Łatwiej jest znieść nienawiść, niż pogardę. Niestety, wychrzty, frymarczący swoją wiarą wywołali u otoczenia pogardę do nas żydowskich.

Ci wychrzczeni żydzi nie usuwają się od życia żydowskiego:

— Mają oni czelność uchodzić za doradców w sprawach żydowskich i jeżeli są na poły wychrzczeni, tj. wychrzcili swoje dzieci lub żyją w ślubach mieszanych, mają jeszcze odwagę reprezentować gminy żydowskie. Doszło do tego, że tacy na poły wychrzczeni są komisarzami lub prezesami gmin żydowskich.

Żydzi nie oburzają się na wychrztów:

— Nasza tolerancja w stosunku do wychrzczonych lub na poły wychrzczonych grozi nam wszystkim dużem niebezpieczeństwem. Jeżeli nie rozpoczniemy walki przeciwko narzucaniu nam jako opiekunów, tych wychrztów, doprowadzimy do tego, że staną się oni naszymi przedstawicielami. Przecież każdy wie, że oni zmieniają wiarę dla interesu i zysków. A więc niech nie robią interesów przynajmniej na naszej skórze.

Do czego zmierza autor? Chodzi mu o wytworzenie pozorów w społeczeństwie polskiem, że ci żydzi przestali być... żydami i Polacy winni uważać ich za swoich.

Posłuchajmy, co mówi o tem wódz światowego żydostwa, poeta Chaim Bialik, który w referacie w Warszawie w 1931 r. m. in. mówił:

— Za twórczość żydowską uważam.. twórczość w jakimkolwiek obcym języku.. Pójdę dalej i powiem — co będzie może wydawało się paradoksem — że uważam za twórczość żydowską w dalszej perspektywie nawet asymilację, doprowadzoną do ostateczności, jeżeli będzie tak ofiarną i tragiczną, jak Heinego i Ratenau'a i jeśli drogą fałszywie, coprawda, pojętej misji żydowskiej zakorzeniła pewne wartości żydowskie w świecie aryjskim. Uważam tego rodzaju asymilatorów za owych średniowiecznych rycerzy, którzy walcząc za dobrą sprawę, występowali w maskach. („Nowe Słowo" Warszawa, nr. 132 z 1931 r.).

ZGONY

ŚP. B. MOTZ.

Bolesław Motz, którego pogrzeb odbył się 3 bm. w Montmorency, przebywał przeszło 40 lat w Paryżu, jako lekarz-urolog. Opuścił Petersburg, będąc jeszcze studentem medycyny, gdy groziło mu aresztowanie, jako podejrzanemu o udział w spisku na cara Aleksandra III (za ten spisek skazany został na śmierć Uljanow, starszy brat Lenina). W Paryżu wyrobił sobie imię jednego z najlepszych w Europie specjalistów-urologów i ogłosił z tej dziedziny kilkanaście prac, z których niektóre uzyskały nagrody paryskiej Akademji Nauk.

Śp. Bolesław Motz należał przed wojną do obozu lewicowego (PPS) i był w osobistych stosunkach z wszystkiemi jego przywódcami polskimi. Po przewrocie majowym odłączył się od piłsudczyków i pozostając demokratą w stylu francuskim, reprezentował w dwóch ostatnich senatach Stronnictwo Ludowe.

ŚP. DR. M. BOBRZYŃSKI.

W ub. środę o godz. 13 w majątku Łopuchów w Poznańskiem, w domu swej córki p. Milewskiej zmarł wybitny uczony polski i polityk b. namiestnik Galicji prof. dr. Michał Bobrzyński.

Z śp. Michałem Bobrzyńskim schodzi do grobu jedna z najwybitniejszych postaci politycznych doby przedwojennej. Śp. Bobrzyński był czołowym przedstawicielem historycznej szkoły krakowskiej, a w epoce poprzedzającej bezpośrednio burzę światową, widomą głową konserwatywnej partji „Stańczyków".

Śp. Bobrzyński nadawał życiu politycznemu b. zaboru austrjackiego ton i wycisnął na niem swoje piętno. Ale nietylko w b. dzielnicy austrjackiej, której był namiestnikiem i którą jako minister Galicji zastępował w rządzie austrjackim — pozostawia po sobie śp. Bobrzyński trwałą pamięć. Trzeba bowiem przedewszystkiem pamiętać o Jego wpływach na historyków, którzy wyszli z jego szkoły. Śp. Bobrzyński uczył, że do upadku Polski przyczyniły się nasze własne błędy, błędy naszego ustroju i psychologji zbiorowej i że naprawę należy zacząć od wykorzenienia tych błędów.

Dorobek naukowy śp. Bobrzyńskiego jest bogaty. Wydał między innemi prace: „O ustawodawstwie nieszawskiem, „O dawnem prawie polskiem" „Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra", kapitalne dzieło „Dzieje Polski w zarysie", „Geneza społeczeństwa polskiego", „Jan Ostroróg", „Wskrzeszenie Państwa Polskiego" t. I, II i III oraz wiele innych.

Tanie zboże — drogi chleb

Wysokie zarobki pośredników

Ostatnie lata były świadkami niesłychanego poprostu spadku cen zboża. Doprowadziło to nasze rolnictwo, którego budowa i praktyka jest wysoce wadliwa do dzisiejszego katastrofalnego stanu. Tymczasem spadek mąki i chleba był o wiele mniejszy. Obecna cena żyta wynosi 40% najwyższych cen żyta, gdy tymczasem cena chleba żytniego wynosi 36% najwyższych cen chleba żytniego. Odpowiednia cyfra dla pszenicy wynosi 56%, gdy dla mąki pszennej 66%. Tak więc spadek cen zboża był katastrofą dla rolników, konsumenci zaś nie skorzystali w całej pełni z tego spadku cen. **Zyski przeszły do kieszeni pośredników.**

Źródłem tych zysków jest **wadliwa organizacja handlu zbożem.** Można przytoczyć jeszcze dziś całkowicie aktualne słowa komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany w stanie naszego rynku zbożowego.

„Polski rynek zbożowy — mówi sprawozdanie tej komisji — przedstawia, niestety, **obraz wysoce smutny.** Zorganizowanego handlu zbożowego Polska nie posiada, czego dowodem, że zaledwie 6—8% ogólnego obrotu zbożem przechodzi przez ręce organizacyj rolniczo - handlowych i nielicznych bardzo poważniejszych kupców hurtowników. **Setki tysięcy drobnych pośredników i handlarzy o bardzo niskiej nagół etyce kupieckiej i pierwotnych metodach pracy trzymają w swych rękach handel zbożem w Polsce.** Pod tym względem stosunki podobne nigdzie się nie spotyka.

Wobec braku kapitałów obrotowych u naszych większych młynów, organizacyj rolniczo-handlowych i u większych kupców zbożowych, sytuacja na rynku zbożowym coraz bardziej się pogarsza z istotną krzywdą zarówno dla producenta zboża, jak i młynarza i konsumenta. Młyny rzadko bardzo kupują surowiec bezpośrednio u producentów, bowiem brak dostatecznych kapitałów obrotowych zmusza je do korzystania z pomocy pośredników, którzy za ułatwienia w regulacji za zakupiony towar, każą sobie płacić podwyższoną cenę surowca".

Podobny stan panuje na rynku mącznym. Komisja ankietowa stwierdziła, że pośrednictwo handlarzy jest drogie. **„Drobny piekarz, opanowany przez pośrednika, staje się stałym objektem eksploatacji ze strony handlarzy mąką".**

Do wyżej przytoczonych słów komisji ankietowej dodać można tylko jedno: owemi **„drobnemi handlarzami i pośrednikami o bardzo niskiej nagół etyce kupieckiej i pierwotnych metodach pracy",** którzy trzymają w swem ręku handel zbożem to żydzi.

Stoi więc przed nami ogromne zadanie organizacji handlu zbożem i mąką. To jedynie bowiem **może doprowadzić do obniżenia kosztów pośrednictwa, a więc z jednej strony obniżyć koszty chleba w miastach i zwiększyć ceny zboża na wsi.** Jest to jedno z najważniejszych zagadnień gospodarczych doby obecnej.

Warunkiem organizacji handlu zbożem i mąką jest **spolszczenie tego handlu.**

Z UŚMIECHEM.

Dziś Antoniego

Trudno doprawdy nie wyciągnąć dłoni
I nie uścisnąć szanownej osoby,
Która urocze imię ma Antoni
Dla dzisiejszego dnia słodkiej ozdoby,
Oraz dla tego, by przyjaciół ludek
Mógł się z nią napić kilka większych wódek

Są i Antosie, znam ich wcale dużo,
Co serca mają w świecie najłaskawsze.
Jeżeli w smutku się czasem zachmurzą,
To przecież w rozpacz nie wpadną na zawsze
I nikt, kto pięknie o uśmiech poprosi
Nie pójdzie z niczem od ślicznej Antosi.

Przyjmij Antosiu i przyjmij Antoni
Życzeń najlepszych i trwałych stos spory.
Niech życie pełne będzie słodkiej woni
A w domu złota, że tak powiem, wory,
Co powiedziawszy krótko, bez ogródek,
Na wyż wspomnianą czekam porcję wódek.

Ko—Stek.

GŁOSY PUBLICZNE.

Opóźnienie w wypłacaniu

poborów nauczycielskich

Wiele się u nas ostatnio mówiło i szeroko pisało na temat usprawnienia administracji, zbliżenia do „szarego człowieka" i ułatwienia mu życia — w myśl rzuconego i zupełnego słusznego hasła: **„frontem do szarego człowieka".** I wszystko byłoby w porządku, gdyby hasło to wcielono w czyn. Niestety, najczęściej poprzestaje się tylko na pięknych słowach i na tem, że „nie tabakiera jest dla nosa, lecz odwrotnie.

Jaskrawym przykładem takich stosunków było kilkudniowe **opóźnienie w wypłacaniu poborów nauczycielskich za lipiec.** Zrozumiałe wzburzenie i rozgoryczenie **zapanowało wśród nauczycielstwa. Niejednemu** bowiem zależało już nie na jednym dniu, ale **wprost na każdej godzinie.** Trzeba było widzieć w pierwszych dniach lipcowych te osoby, „błogosławiące" w duchu „odwrócony" front do „szarego" człowieka i przemierzające błędnie rozpalone bruki miasta od płatnika na pocztę i sprowotem i wyczekujące niecierpliwie na pobory! Wszak wiele osób przyjechało pierwszego lipca z letnisk po pieniądze, podczas gdy rodziny 1 lipca pozostały na miejscu, wiele osób miało terminowe zobowiązania, wiele — zadatkowało już mieszkania na wsi i szkoda im każdego dnia wakacyj, wielu — miało wysłać synów i córki właśnie pierwszego, czy drugiego lipca na obozy, letnisko, czy zlot spalski i t. p.

— Czy tak być powinno? — zapytuje szary człowiek i nie może zrozumieć, dlaczego tak jest i chciałby mieć tę pewność że wreszcie będzie inaczej, lepiej.

Dlaczego pierwszego, ani drugiego lipca nie nadeszły pieniądze? Dlaczego **powtórzono historję z lipca ub. roku,** kiedy to pensje wypłacano 4-go czy 5-go? Chyba nie z braku pieniędzy, lecz jedynie dlatego, że jakiemuś tam panu z biura rozrachunkowego **nie śpieszyło się, poprostu nie chciało załatwić wcześniej odpowiednich formalności** (może z racji upałów, albo nieodczuwania pustek w kieszeniach). Czy taki pan nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie skutki pociągnie jego opóźnienie?

Dobrze byłoby aby w sprawę tę **wejrzało kuratorjum i załatwiło ją pomyślnie,** tak, by na przyszłość zatrzymanie mizernych pensyj nauczycielstwu nie groziło i nie pociągało za sobą przykrych konsekwencyj.

El—ski.

Komitety lokalne

FUNDUSZU PRACY

W najbliższych dniach zostaną powołane przez wojewodów na terenie wszystkich województw komitety lokalne Funduszu Pracy. Istotą działalności komitetów stanowić będzie należyte zorganizowanie akcji społecznej w zakresie walki z bezrobociem na terenie poszczególnych powiatów i miast wydzielonych.

Komitety te stanowić będą podstawową i zasadniczą komórkę współpracy czynnika społecznego z czynnikiem urzędowym w pomocy doraźnej bezrobotnym oraz w wyszukiwaniu i stwarzaniu możliwości zatrudnienia bezrobotnych na danym terenie.

Do zakresu działalności komitetu należy m. in. organizowanie pomocy doraźnej, żywnościowej, opałowej, oraz innych form pomocy społecznej dla bezrobotnych, pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, prowadzenie akcji kulturalno - oświatowej wśród bezrobotnych itp.

—xx—

Pielgrzymki

DO GNIEZNA I POZNANIA

Jeszcze czas zgłosić się na pielgrzymkę do Gniezna i Poznania, która wyruszy z Katowic w piątek 12 bm. rano około godz. 7.

Pielgrzymka ma cel podwójny: religijny i turystyczny. Uczestnicy modlić się będą w Gnieźnie przy grobie św. Wojciecha, patrona Akcji Katolickiej, złożą ślubowanie przed pomnikiem Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu i oddadzą hołd J. EM. ks. Prymasowi Augustowi Hlondowi, który pochodzi z naszej diecezji, a pozatem zwiedzą prastare miasta polskie Gniezno i Poznań i wezmą udział w wycieczce statkiem do Puszczykowa i Rogalina. Cena udziału od 18 zł. począwszy.

Uczestnicy z miejscowości oddalonych ponad 20 km. od Katowic otrzymują indywidualne zniżki dojazdowe do Katowic i sprowotem.

DO CZERNEJ

W niedzielę 2 bm. wyruszy pielgrzymka do Czernej, położonej w malowniczej okolicy wśród wzgórzy, lasów i skał wapiennych. Wyjazd z Katowic rano o godz. 5.20, z Bogucic o 5.24, z Szopienic o 5.33, z Mysłowic o 5.42. Wyjazd powrotny z Krzeszowic o 20.07.

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro podróży „Orbis", Sosnowiec, ul. 3 Maja.

—xx—

Pięcioletni chłopiec

WPADŁ POD TRAMWAJ

W ub. środę na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu biegała grupka dzieci bez żadnej opieki.

W pewnej chwili jeden z chłopców pięcioletni Szulim Różycki (Towarowa 6), przebiegając przez jezdnię, wpadł pod przejeżdżający tramwaj.

Przytomny motorniczy zahamował gwałtownie wóz, dzięki czemu chłopiec nie dostał się pod koła.

Doznał on jednak ogólnych poważnych potłuczeń i wstrząsu mózgu.

Po udzieleniu chłopcu pomocy przez dr. Lipnickiego, przewieziono go na kurację do szpitala żydowskiego.

Ponieważ na ulicy Małachowskiego, na odcinku od ulicy Jasnej do wylotu Modrzejowskiej jest bardzo ożywiony ruch, rodzice powinni zwracać większą uwagę na swe dzieci i nie puszczać ich na ulicę bez opieki.

NA MARGINESIE.

URLOPY

Z wielu stron dochodzą nas skargi na zwyczaje, panujące w naszych samorządach. Chodzi tu o urlopy dla pracowników tych wydziałów, których przeznaczeniem jest zajmowanie się sprawami budownictwa w różnych jego formach. Mamy tu na myśli wydział drogowy, wodociągowo-kanalizacyjny i budowlany.

Praca tych wydziałów interesuje obywateli przedewszystkiem w sezonie budowlanym, głównie zaś latem. Jest to też okres urlopów. Zdarza się więc, że nietylko pomocnicze siły w tych wydziałach, ale nawet ich kierownicy, wyjeżdżają na całomiesięczne wywczasy w tym okresie, kiedy ich wydział jest najczynniejszy, kiedy są najpotrzebniejsi a kiedy ich zdanie ma decydować o sprawach w zakresie ich specjalności.

Oczywiście, najprzyjemniej jest jechać na urlop w czerwcu, lipcu albo sierpniu, ale z drugiej strony dobrze pojęty obowiązek wobec miasta powinien skłonić niejednego do zrezygnowania z rozkoszy letnich i poświęcić się sprawom, dla których jest powołany.

Pamiętamy czasy, w których nawet prezydenci miast odkładali urlopy do późnej jesieni, uważali bowiem, że w okresie, gdy wre praca na robotach miejskich, ich obecność w mieście jest konieczna. Tembardziej jest ona niezbędna gdy chodzi o specjalistów w dziedzinie budownictwa i kierowników robót.

Sprawa jest ze stanowiska interesów miasta aktualna i bardzo żywotna. Zarządzenie władz nadzorczych w sprawie uregulowania urlopów w samorządach byłoby bardzo na czasie

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

5 Piątek	**Dziś** Antoniego **Jutro** Izajasza proroka Wschód słońca 3 m. 3.8 Zachód „ 19 m. 58.

Skauci węgierscy

NA JASNĄ GÓRĘ

Reprezentacja skautów węgierskich w liczbie 600, która udaje się na Jubileuszowy zlot do Spały przejeżdżać będzie w dniu 13 lipca przez Zagłębie, a o godz. 11.30 zatrzyma się w Częstochowie, a następnie uda się na Jasną Górę celem złożenia hołdu.

W Częstochowie organizuje się specjalny Komitet przyjęcia reprezentacji Węgrów pod przewodnictwem p. prof. B. Stali.

Drużyny częstochowskie niewątpliwie serdecznie podejmować będą miłych gości, którzy dwa lata temu na Jamboree w Gödöllö przyjmowali naszych harcerzy po królewsku.



Zakończenie strajku

NA KOPALNI LIPNO

Właścicielowi kopalni Lipno p. Danielewiczowi spłatano złośliwego figla, rozpuszczając pogłoskę, jakoby p. Danielewicz, po zainkasowaniu pieniędzy za węgiel, wyjechał w niewiadomym kierunku, nie uregulowawszy należności robotnikom.

Tymczasem okazało się, że p. Danielewicz istotnie wyjechał, lecz w sprawach kopalni, a wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, na której wynikły zatarg został całkowicie zlikwidowany, bowiem p. Danielewicz wypłacił robotnikom całą należność, wynoszącą około 1500 zł.

W związku z załatwieniem zatargu robotnicy już w dniu wczorajszym przystąpili na nocnej zmianie do pracy.

✕ **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Wczoraj zmarł w Dąbrowie ś. p. Romuald Kicki, wiceprezes Stow. kupców polskich, wiceprezes Związku właścicieli domów i placów, członek zarządu Tow. rzemieślniczego, rady miasta i członek wielu innych organizacyj. Śp. Romuald Kicki odznaczał się dużą ruchliwością i inicjatywą, to też był pożytecznym pracownikiem wielu organizacyj. Wiele czasu i pracy poświęcał sprawom społecznym, mając zawsze na uwadze dobro publiczne i zdobywając sobie dzięki temu uznanie nawet wśród przeciwników. Śp. Romuald Kicki zmarł w sile wieku przeżywszy lat 48

Sytuacja w przemyśle
ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

W ub. tygodniu sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie uległa naogół zmianom. Niewielkie zmiany w stanie zatrudnienia zanotowano jedynie w przemyśle metalowym i górniczym.

Fabryka braci Klein w Dąbrowie ograniczyła w oddziale łańcuszarni, który zatrudnia 24 robotników, liczbę dni pracy w tygodniu z sześciu do czterech.

Huta Katarzyna w Sosnowcu przyjęła do pracy 60 robotników.

Kopalnia „Helena" w Niwce wymówiła pracę 20 robotnikom.

—xx—

Pożar
W TRZEBIESŁAWICACH

Onegdaj wybuchł, z niewiadomych narazie przyczyn, pożar we wsi Trzebiesławice, gminy Wojkowice Kościelne.

Ogień powstał w stodole Walerji Szczypy i wkrótce przeniósł się na sąsiednią stodołę Józefa Nowaka. Obie stodoły spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą około 2500 zł.

Dzięki wytężonej akcji ratunkowej pożar nie przeniósł się na inne zabudowania, a mogło grozić nawet zniszczeniem całej wsi.

—xx—

× **ŚWIĘTO MORZA W GRODŹCU.** W ub. niedzielę gminny komitet „Święta Morza" w Grodźcu urządził odpowiednią uroczystość. O godz. 16-ej z miejsca zbiórki na placu szkolnym nr. 1 uformowany pochód na czele z orkiestrą zakładów „Solvay" udał się ulicami Grodźca nad rzekę Brynicę, gdzie do 2 tysięcznego tłumu przemówienie poprzedzone Hymn. Narodowym, odegranym przez orkiestrę, na temat aktualny wygłosił p. Aleksander Czarnecki. Po przemówieniu orkiestra odegrała I brygadę, poczem pochód wrócił na plac „Księża łąka" i tam został rozwiązany przez przewodniczącego Komitetu wójta Br. Imiołczyka, który złożył podziękowanie organizacjom, biorącym udział w pochodzie.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w sierpniu przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie - byki, łosie - samice i cielęta sarny - kozły w woj. poznańskiem i pomorskiem (do 15 sierpnia), sarny - kozły i koźlęta. niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające szaraki, zające - bielaki, głuszce - koguty, głuszce - kury, cietrzewie - koguty (do 15 sierpnia), cietrzewie - kury (w województwach wileńskiem i wołyńskiem do 15 sierpnia, w pozostałych przez cały okres), jarząbki (do 15 sierpnia), pardwy (do 15 sierpnia), bażanty - kury, bażanty - koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki - samce, dzikie indyki - samice, słonki (do 15 sierpnia), czarne bociany, dropie, dropie - kamionki (strepety), dzikie gołębie (do 15), drozdy (do 15), kwiczoły (do 15), paszkoty (do 15), ptaki krukowate i drapieżne z wyj. jastrzębi gołębiarzy krogulców, wron i srok (do 15), żubry, bobry, kozice i świstaki.

—xx—

× **CZYJA BIŻUTERJA?** Podczas rewizyj, przeprowadzanych przez policję w melinach złodziejskich, znaleziono w jednej z melin w Sosnowcu 3 obrączki złote, kopertę złotą od zegarka męskiego oraz złoty sygnet, pochodzące z kradzieży. Wspomniane przedmioty można odebrać, po udowodnieniu prawa własności w wydziale śledczym w Sosnowcu.



POLOWANIE NA DZIKIE KACZKI.

Roboty publiczne w Czeladzi

Magistrat Czeladzi przystępuje częściowo do wykonywania robót publicznych, objętych ramami budżetu. Od kilku tygodni prowadzi się roboty przy ogrodzeniu parku miejskiego, którego stan doprowadzony był do ostateczności. Nikt w parku nie chciał przebywać, ponieważ wyglądał zaniedbanie, a przytem zatruwany był niezdrowem powietrzem z rzeźni miejskiej. Obecnie na wykończeniu znajduje się ogrodzenie dość efektownie wykonane z drzewa na podmurówce kamiennej. Sporo zrobiono już w parku. Uporządkowane są aleje, powycinane stare drzewa i posiano w niektórych miejscach zaopuszczonych — trawę. Park przybrał nieco odmienny wygląd. W niedługim czasie postawione będą bramy żelazne, których projekty znajdują się w opracowaniu. Prowadzone są również roboty przy przebudowie ulicy Kilińskiego w Czeladzi. Ulica ta będzie przebrukowana kamieniem wapiennym i wyłożona nowemi krawężnikami. Wylot ulicy Kilińskiego obok remizy strażackiej będzie odpowiednio połączony w jeden węzeł z ulicą Staszica, Rzeczną i Parkową.

Roboty te finansuje Fundusz Pracy.

Kiedy żona pracuje
mąż walczy o jej posadę

Duże poruszenie w Czeladzi, jak już o tem pokrótce donieśliśmy, wywołała sprawa **Jana Musiała,** członka zarządu miejskiego i delegata robotników kopalni Saturn, oraz członka komitetu pomocy biednym, który złożył w komisarjacie policji sensacyjne zameldowanie. Otóż Jan Musiał zeznał, iż **do jego mieszkania przyszedł niejaki Edward Lisowski,** który w obecności sublokatora i 10 - letniego synka Musiała, **chciał zastrzelić Musiała.** Na szczęście rewolwer się zaciął i nim **Lisowski zarepetował broń,** Musiał ukrył się w sąsiednim pokoju i zabarykadował drzwi.

Grożąc sublokatorowi zastrzeleniem, Lisowski usiłował wyłamać drzwi, co mu się jednak nie udało, a bojąc się widocznie, aby **hałas nie sprowadził niepożądanych świadków,** opuścił mieszkanie Musiała. Kiedy znalazł się na ulicy, zwrócił się w kierunku okna mieszkania, w którym ukrył się Musiał, wołając, że i tak go zabije.

Powyższe zameldowanie wywołało w Czeladzi silne wrażenie, zwłaszcza że jak twierdzi Musiał zajście powstało skutkiem tego, iż **Musiał na posiedzeniu komitetu pomocy bezrobotnym wystąpił z wnioskiem o usunięcie żony Lisowskiego,** pracującej w charakterze urzędniczki w tym komitecie, a przyjęcie na tę posadę pracowniczki **istotnie potrzebującej pomocy,** gdyż Lisowscy są bezdzietni i mają nieruchomość, a ponieważ Lisowski ma dobrze płatne zajęcie, przeto p. Musiał uważa, iż **posadę Lisowskiej powinna objąć osoba, znajdujące się w ciężkich warunkach.**

Na skutek zameldowania, Lisowskiemu odebrano rewolwer, a sprawę skierowano do prokuratora.

NA KOP. REDEN
pożar trwa jeszcze

Sytuacja na kopalni Reden w drugim dniu pożaru nie uległa prawie żadnej zmianie. **Pożar trwa w dalszym ciągu** i kłęby czarnego, gryzącego dymu nieprzerwanie wydobywają się z szybu.

Jednocześnie i akcja ratunkowa prowadzona jest bez przerwy. Ogółem w akcji tej **bierze udział 150 robotników,** przyczem część z nich pracuje w specjalnych aparatach na terenie objętym pożarem.

Jak już wczoraj nadmienialiśmy, **praca ta jest niesłychanie uciążliwa i niebezpieczna,** gdyż drużyna ratownicza pracuje w kłębach gorącego dymu, **gdzie nawet światła lamp elektrycznych nie widać,** no i gdzie skutkiem wysokiej temperatury praca jest niezmiernie ciężka i robotnicy często muszą się zmieniać. Górnik nasz **obyty jest z niebezpieczeństwem** stale mu zagrażającem w jego ciężkiej podziemnej pracy, to też wrazie nieszczęścia z niesłychaną energją i **zaciętością,** nie zważając na osobiste bezpieczeństwo, **spieszy na ratunek koledze,** bądź też ratując przed zagładą warsztat pracy.

Tak jest i obecnie, gdzie z groźnym żywiołem **robotnicy walczą z podziwu godną energją i wytrwałością.** Akcja ratunkowa jest bardzo ciężka, gdyż zagrożony jest duży teren, **który trzeba stopniowo izolować i zabezpieczać.**

Praca ta posunęła się już o tyle naprzód, że **w dniu dzisiejszym rozpocznie się budowa tam ochronnych w niedalekiem sąsiedztwie ogniska pożaru.** Z chwilą wzniesienia tam dym przestanie się wydobywać na powierzchnię, poczem **kolumna ratownicza musi posunąć się naprzód,** aby dotrzeć do ogniska pożaru i zlokalizować go przez zamulenie płynną podsadzką.

Kiedy uda się pożar całkowicie umiejscowić trudno w obecnej chwili coś powiedzieć, jak również niewiadomo, kiedy **będzie można uruchomić spowrotem kopalnię.**

Rzecz zrozumiała, iż skutkiem pożaru kopalnia poniosła **olbrzymie straty,** które mogą sięgać bardzo znacznych sum.

Dodać trzeba, iż na dole **pozostało 16 koni,** do których narazie odcięty był dostęp. W następstwie jednak akcji ratunkowej udało się dotrzeć do koni, przyczem stwierdzono, że **wszystkie żyją i niebezpieczeństwo zatrucia gazami im nie grozi.**

Pozatem w ludziach **obeszło się na szczęście bez ofiar** i prócz strat materjalnych nikt nie padł ofiarą groźnego żywiołu.

Kopalnia zatrudnia **650 robotników,** a więc po odliczeniu zajętych akcją ratunkową, **około 500 robotników zostało pozbawionych zarobku na przeciąg kilku tygodni.**

———

W Urzędzie górniczym w Dąbrowie odbyła się konferencja z udziałem delegatów Min. przemysłu i handlu pp. Zaleskiego i Jakóbczyka na której omawiano akcję gaszenia pożaru. Na konferencji stwierdzono, że akcja ratownicza jest prowadzona dobrze i osobom biorącym w niej udział nie zagraża niebezpieczeństwo.

PROGRAM RADJOWY

POEMAT SYMFONICZNY „MAZEPA" LISZTA.

Postać ukraińskiego hetmana Mazepy zajmowała epoki romantyczne bardzo intensywnie. W ślad za literaturą przeszła ona także do muzyki. Mazepa staje się bohaterem poematów symfonicznych m. in. i u Liszta; posłuchajmy więc dnia 6 bm. o godz. 18.45 audycji z płyt w wykonaniu berlińskiej orkiestry filharmonicznej pod dyr. Oskara Frieda.

TATJANA MAZURKIEWICZ-NOLIE PRZED MIKROFONEM.

Dnia 6 bm. o godz. 19.30 w ramach stałej audycji „Nasze pieśni", poświęconej wyłącznie polskiej pieśni artystycznej wystąpi śpiewaczka o pięknym mezzosopranie Tatjana Mazurkiewicz-Nolie z programem obejmującym pieśni Pankiewicza, Żeleńskiego, Szymanowskiego i Nowowiejskiego.

W TAKT OPERETEK LEHARA.

Operetki Lehara cieszą się na całym świecie ogromnem wzięciem i popularnością. Szereg fragmentów z poszczególnych operetek usłyszą radjosłuchacze dnia 6 bm. o godz. 20.10 w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Solistą koncertu będzie Aleksander Wasiel, ulubieniec warszawskiej publiczności.

PIĄTEK 5 LIPCA.

6.30 Audycja poranna. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert w wyk. ork. PR pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Zofji Zeyland-Kapuścińskiej—śpiew. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 „Od uwertury operowej do walca" (płyty). 15.15 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.20 Chwilka społeczna. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert chóru „Esben" pod dyr. Szczęsnego Brończyka. 16.00 „Słońce—źródło zdrowia i choroby" odczyt z cyklu „Higjena w lecie" — wygł. prof. G. Szulc. 16.15 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 16.35 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michala Rękas. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" Ewy Szelburg-Zarembiny. 17.00 Recital fortepianowy Rity Zausmer. 17.20 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 18.00 Reportaż z sypania kopca na Sowińcu przeprowadzi St. Felsztyński. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — koncert chóru Związku strzeleckiego pod dyr. Bernarda Hinka. 18.30 „Miechowice" — wygł. Jerzy Langman. 18.45 „Rapsodje" (płyty). 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Miniatury kwartetowe. Koncert w wyk. kwartetu warszawskiego. 19.50 Wesoły monolog aktualny pióra Marjana Hemara. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Koncert kameralny. Wykonawcy: prof. Aleksander Brachocki—fortepian i prof. Wojciech Smyk—obój. 20.35 Szaliapin i Caruso (płyty). 20.55 „Obrazki z dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: ork. P.R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Zbigniew Drzewiecki—fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska. 22.40 Posłuchajmy lekkiej piosenki francuskiej (płyty). 23.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

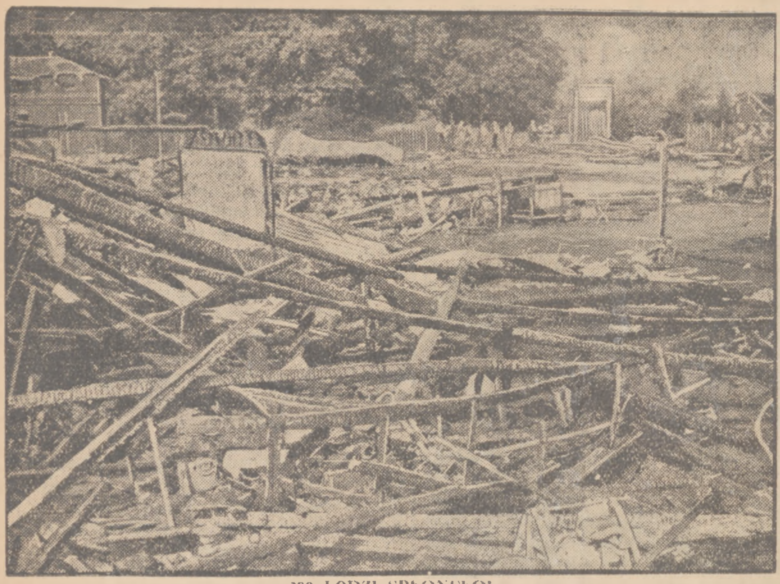
§ Z SALI SĄDOWEJ §

SKAZANIE AWANTURNIKA.

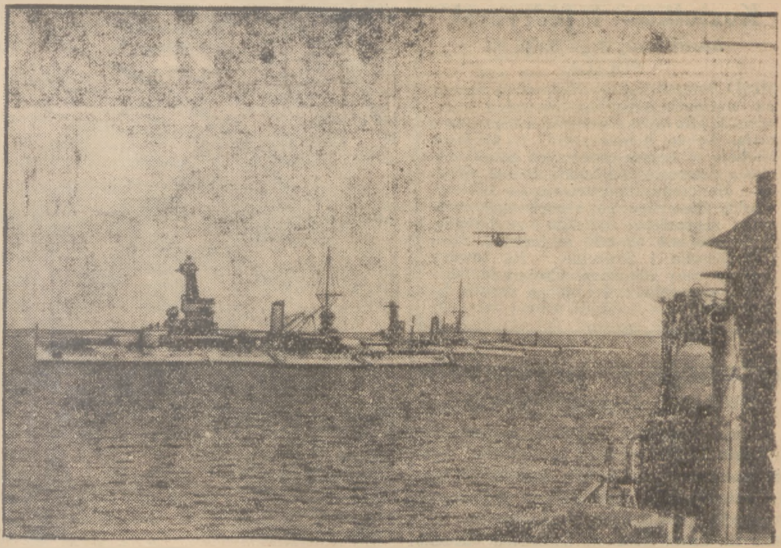
Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął wczoraj mieszkaniec wsi Józefów, Stefan Szymański, oskarżony o opór władzy.

Niedawno temu Szymański zatrzymany został przez policję, a następnie odprowadzony do komisarjatu. W czasie przesłuchiwania Szymański rzucił się na posterunkowego, jedną ręką chwycił go za gardło, drugą zaś zaczął go bić po głowie. Niewiadomo na czem by się ta awantura skończyła, gdyby nie nadbiegło kilku policjantów, którzy awanturnika obezwładnili.

Sąd po naradzie skazał Szymańskiego na 6 miesięcy więzienia.



200 ŁODZI SPŁONĘŁO!
hł pożar. przyczem spłonęło 200 łodzi, 5 ło-W jednej z przystani pod Berlinem wybuc dzie motorwe, 40 rowerów, samochód i dwa motocykle.



WIELKIE MANEWRY FRANCUSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.
W obecnych manewrach francuskiej marynarki wojennej bierze udział ponad 100 jednostek. Manewry rozpoczęły się na wodach Brestu.

Do Rudnika Wielkiego
NA ZABAWĘ LUDOWĄ

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 7 bm. staraniem koła rodzicielskiego przy szkole powszechnej, urządzona zostanie „Zabawa Ludowa i wieczór śmiechu" w środku lesistej, cichej, a pięknej wsi Rudnik Wielki, koło Kamienicy Polskiej. Program wielce urozmaicony. Złożą się nań: tańce, loterja fantowa, wyścigi piesze i w workach z nagrodami, słup ujazdowski, poczta, konfetti, zbijanie koguta, korowód rowerowy, przedstawienie amatorskie, deklamacje, śpiew i wiele in. Przygrywać będzie dobrowa orkiestra, bufet obficie zaopatrzony. Początek zabawy o godz. 14. a zakończenie o 24.

Komunikacja z Częstochowy, Sosnowca, Dąbrowy, Katowic i Zawiercia autobusami do Romanowa. Z Poraja i Romanowa furmankami. Ceny wstępu dla dorosłych po 30 gr., dla dzieci po 10 gr. Czysty zysk na zapoczątkowanie budowy szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego w Rudniku. W razie niepogody zabawa zostanie odłożona do następnej niedziel. Z uwagi na wzniosły cel i nader urozmaicony program oraz szczególną malowniczość okolicy, sądzimy, że dużo miłośników godziwych rozrywek podąży zapoznać się z Rudnikiem.

—xx—

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Mordki Estrajchera w Sosnowcu (Mościckiego 31) skradziono zegarek oraz różne rzeczy łącznej wartości 230 zł.

Z mieszkania Zofji Frnkiel w Będzinie (Kołłątaja 34) skradziono 120 zł. gotówką oraz różne rzeczy, wartości 800 zł.

Józefowi Szczepankowi, zamieszkałemu w Czeladzi skradziono rower, wartości 100 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

Omal nie katastrofa
NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM.

Wczoraj o godz. 11 przed południem omal nie doszło do poważnej katastrofy na I przejeździe kolejowym w Zawierciu.

W tym czasie przejeżdżała z wielką szybkością „Luks-Torpeda" w kierunku Warszawy. O przejeździe wagonu nie zawiadomiono dróżnika, to też nie zamknął on przejazdu.

Spostrzegłszy dopiero jadący z wielką szybkością pociąg dróżnik opuścił w ostatniej chwili barjerę, dzięki czemu nikt z przechodniów nie wszedł na tory.

Tymczasem na torach znajdowała się już parokonna furmanka na szczęście zdążyła minąć w ostatniej chwili kością przeleciał pociąg, dzięki czemu uniknięto katastrofy, mającej mieć nieobliczalne następstwa.

Krwawa bójka
W PRADŁACH.

W tych dniach wynikła krwawa bójka pomiedzy mieszkańcami wsi Siedleszowie braćmi Stanisławem i Józefem Napodami a niejakim Sochackim.

W czasie bójki, która wynikła na zabawie w Pradłach, gm. Kroczyce ciężko pobici zostali bagnetem bracia Naporowie.

Bójka wynikła na tle porachunków osobistych. Pomocy udzielił pobitym dr. Janusz-Brodnic Modelski z Pilicy.

Policja prowadzi dochodzenie.

× **ZLIKWIDOWANIE OBOZU ĆWICZ. OPLG. W ZAWIERCIU.** Jak już donosiliśmy, staraniem komendy obozu ćwiczebnego OPLG. w Zawierciu, w ub. niedzielę odbyła się uroczystość obozowa w związku z zakończeniem obozu kwaterującego na terenie fabryki Hulczyńskiego. Na program złożyły się ćwiczenia pokazowe służb OPLG., ognisko i miłe atrakcje z udziałem władz i miejscowego społeczeństwa. Wczoraj zaś odbyło się tradycyjne ognisko. W godzinach popołudniowych brać obozowa opuszczała Zawiercie, rozjeżdżając się do różnych miejsc, trzech województw. Dodać należy że w czasie swego pobytu w Zawierciu członkowie obozu otaczani byli przez społeczeństwo miejscowe sympatją, a przedewszystkiem przez mieszkańców domów fabryki Hulczyńskiego. Dyrekcja fabryki Hulczyńskiego oddała teren do dyspozycji obozu OPLG. bezinteresownie, co zasługuje na podkreślnie.

× **CHLEB Z ROBAKAMI.** Mieszkanka Zawiercia Szczygieł Irena (ul. Żabia 58) złożyła zameldowanie policji o znalezieniu robaka w chlebie, który zakupiła w piekarni Libenmana. Policja prowadzi dochodzenie. Przy okazji dodać należy, że ostatni Libenman za niehigjeniczny stan w piekarni został ukarany przez inspektorat pracy na 500 zł. grzywny.

KRONIKA OLKUSZA

× **OMP. OGNISKO W OLKUSZU** organizuje w dn. 6 sierpnia rb. marsz drużynowy im. Marszałka Piłsudskiego na trasie Olkusz — Krzywopłoty — Olkusz pod protektoratem pp. starosty Gliszczyńskiego, burmistrza Majewskiego i d-ra Łapińskiego. Zgłoszenia drużyn przyjmuje sekretarjat OMP. przy ul. Mickiewicza w godz. 16 — 18 wraz z opłatą 5 zł.

× **ODDZ. PCK. W OLKUSZU** mieści się obecnie przy ul. 3 Maja w domu Banku Spółdzielczego. Sekretarjat otwarty od 9 — 13 i od 17 do 19-j.

× **DZIECI Z NIEMIEC.** W dn. 3 bm. przybyła do Olkusza na miesięczny pobyt kolonja z Niemiec w liczbie 30 dziewczynek. Kolonja została umieszczona w szkole powsz. nr. 2 przy ul. Górniczej. Niektóra z dziewczynek nie znają zupełnie języka polskiego, względnie władają nim b. słabo. Przy kolonji uruchomiona zostanie półkolonja dla 40 dzieci bezrobotnych z Olkusza, polegająca tylko na całodziennem odżywianiu (dzieci na noc idą do domu). Na cel dożywiania dzieci bezrobotnych, zarząd m. Olkusza wyasygnował 200 zł., zaś Urząd wojew. w Kielcach przyrzekł subsydjum na ten sam cel w wysokości 300 zł.

× **PRZED WYJAZDEM DO SPAŁY.** Onegdaj drużyny olkuskie udające się na zlot do Spały, mianowicie 34 harcerzy i 28 harcerek, wyjechały na 10-cio dniowy wstępny obóz: pierwsi w okolice Golezowic (st. Rabsztyn), drudzy — do Tomaszowa Mazowieckiego. Harcerze są na obozie wstępnym pod opieką prof. Mitki, opiekuna drużyny 10 zagłębiowskiej, harcerki zaś pod opieką komendantki hufca p. Bieńkowskiej i drużynowej p. Dobrzańskiej.

× **DRUGA OFIARA UKĄSZENIA PRZEZ ŻMIJĘ.** W dniu 3 bm. do szpitala olkuskiego przywieziono 45-letnią mieszkankę Wolbromia, Antoninę Żurkowską. Żurkowską ukąsiła b. dużych rozmiarów żmija, gdy przechodziła lasem pod Wolbromiem. Jest to druga ofiara żmiji, przywieziona do szpitala olkuskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Warunki poprawy położenia finansowego miast

Związek miast polskich przedstawił p. prezesowi Rady ministrów wykaz najpilniejszych spraw do załatwienia, od których uzależniona jest poprawa sytuacji finansowej miast. Jako sprawy niewymagające wydania nowych ustaw, względnie rozporządzeń Prezydenta RP memorjał wylicza wydanie: 1) przez Min. skarbu zarządzenia, aby sumy, ściągane **przez urzędy skarbowe, były dzielone między skarb państwa i Zw. samorządowe w stosunku do ich należności**, a to do czasu przywrócenia przez Radę ministrów Zw. samorządowym prawa ściągania ich własnych należności; 2) przez prezydjum Rady ministrów **zarządzenia o wstrzymaniu ściągania od Zw. samorządowych tych należności wobec instytucji publicznych, do których mogą być stosowane ulgi** na podstawie rozporządzenia Prezydenta z dnia 24 października 1934 r.; 3) przez Min. skarbu zarządzenia co do ograniczenia wysokości zajmowania w kasach skarbowych na rzecz władz i instytucyj publicznych sum, przypadających Zw. samorządowym i zastrzeżenia, że **zajęcia ponad 40% tych sum zależne są od stanu finansowego danego Związku samorządowego i wymagają każdorazowej zgody Min. skarbu z MSWewn.**; 4) zarządzenie Min. skarbu co do sposobu spłaty kredytów, udzielonych Zwiazkom samorządowym przez B. G. K. i banki komunalne oraz warunków spłaty pożyczek, udzielonych przez KKO; 5) przeznaczenia w r. 1935-36 przynajmniej złotych 10 miljonów na spłatę na ulgowych warunkach (bonifikatę do 50% należności) zobowiązań związków samorząd. wobec instytucyj i osób prywatnych. **Ze sprawą tą wiąże się nierozstrzygnięta jeszcze sprawa pożyczki szwajcarskiej na oddłużenie miast w wysokości 25.000.000 franków szwajc.**

Kronika gospodarcza.

POLSKIE POŁOWY ŚLEDZI. Do niedawna jeszcze monopol w imporcie do Polski śledzi solonych znajdował się w rękach Gdańska, skąd sprowadzaliśmy, jak np. w r. 1929 — 83.000 ton śledzi wartości 50 miljonów zł.

Obecnie Gdynia posiada wzrastającą z roku na rok własną rubrykę importu śledzi solonych, jak również pochodzących z połowów rybaków polskich.

Po wybudowaniu specjalnej chłodni dla śledzi, obliczanej na 30.000 beczek, a mającej powstać jeszcze w ciągu roku bieżącego, całe zapotrzebowanie krajowe na śledzie solone będzie mogło przechodzić tylko przez Gdynię.

ZGŁASZANIE NALEŻNOŚCI ZAMROŻONYCH W GDAŃSKU. Przedsiębiorstwa polskie, posiadające w Gdańsku sumy należne im z jakiegokolwiek tytułu, a zamrożone na skutek tamtejszych przepisów dewizowych — winny niezwłocznie powiadomić o wysokości i pochodzeniu tych sum państwowy Instytut eksportowy. Równocześnie jest pożądanem wskazanie sum jakie uległy zamrożeniu w chwili wprowadzenia w życie w Gdańsku reglamentacji dewizowej.

ANIOŁ.

Chorował przez parę miesięcy. Żona pilnowała go, jak oka w głowie. Dnie całe, a nawet noce spędzała przy wezgłowiu jego łoża. Pielęgnowała go, jak mogła najtroskliwiej.

— Anioł, nie kobieta! — pomyślał i rzekł do niej:

— Nie wiem doprawdy, jak ci dziękować za twą troskliwość o moje zdrowie... Czem sobie na to zasłużyłem?

— Co ty myślisz — odpowiedziała — że dziś byłoby łatwo znaleźć męża wdowie z dwojgiem dzieci na karku?



SKIJOERING NA PUSTYNI.

ŻART Z 20-ZŁOTÓWKĄ

Życie jest piękne, oczywiście gdy siedzi się w wytwornej kawiarni przy ul. Orlej na stole perli się czysta wyborowa, a pulchna, pełna rozkosznych dołeczków kelnerka panna Mich cia uroczo pociąga z kieliszka.

Rzecz jasna, że tego rodzaju przemiła rzeczywistość nastraja do żartów, figli, uśmieszków, szeptów i przekomarzeń.

To też trzej goście przyjaciele p.p. Antoś, Oleś i Dziadek, o nazwiskach mniejsza, byli w nastroju niesłychanie żartobliwym.

Panna Michcia ciągle musiała poskramiać figlarzy, których żarty mogłyby ją bardzo łatwo doprowadzić do zmiany stanu cywilnego. Zwłaszcza celował w psotach p. Oleś ani na chwilę nie chcąc puścić rozkosznego ciężaru z kolan.

Szeptał p. Michci do uszka takie słówka, że zawstydzone dziewczę dusiło się ze śmiechu.

Humor p. Olesia doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy rozkoszna subretka otrzymawszy od jakiegoś gościa 20 złotych, podbiegła do stolika swych nowych przyjaciół, prosząc o zmianę banknotu. A taką szelmutka miała przy tem zabawną minkę, że p. Oleś zanosząc się śmiechem, schował banknot do kieszeni i oświadczył, że żadnych pieniędzy nie dostał.

Panna Michcia ubawiła się tym kawałem, ale w końcu rzekła:

— Śmiech śmiechem, żarty żartami, ale oddaj pan forsę, bo to cacy i dwie dychy cholera weźmie.

Oczywista rzecz, że p. Oleś obraził się nieco i pół żartem, pół poważnie gwizdnął pannę Michcię dwa razy w buzię.

Gospodarz lokalu miał tego dość, podszedł do pana Olesia i rzekł z powagą:

— Co jest do wielki Anielki, najpierw śmichy, chichy z waluty pan stroisz, pan uskutecznisz, a potem gastronomiczną pracownicę w oblicze pan lejesz? Gdzie wychowanie panie, szanowny, za grosz pan nie posiadasz szacunku dla płci pięknej! Ale dosyć tych żartów, proszę zwrócić dwudziestakа, a także samo uregulować rachuneczek i wont z interesu o własnej sile, bo władza na was, pętaki, stąd wyjedzie!

Rachuneczek wynosi coś około 40 złotych. Przyjaciele odmówili zapłaty, ograniczając się jedynie do zwrotu zabranych przez płoche figle 20 zł. Oczywista rzecz, że w tych warunkach sprawa musiała się oprzeć o sąd.

I oto sędzia grodzki musiał rozstrzygnąć, czy odmowa zapłaty za sutą kolację w towarzystwie pięknej kobiety traktować należy również jako świetny żart, czy też uznać za poważny kant.

Oskarżeni panowie twierdzili, że trzeba nie mieć za grosz poczucia humoru, żeby się nie poznać na dowcipie, zawartym w ich odpowiedzi, że nie zapłacą tak drobnego rachunku.

Panna Michcia oświadczyła, że uznaje takie żarty tylko do wysokości 5 złotych. Wyżej zaczyna się granda. Można też przez żarty gwizdnąć kogoś w zęby raz, ale każdy dowcip po wtarzany, jest nie smaczny.

Sąd zważywszy, że kodeks karny określa rodzaj podobnego humoru mianem szalbierstwa i karze go aresztem skazał wszystkich trzech przyjaciół na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat dwu.

Kobiety są wszędzie kobietami

nawet w Rosji sowieckiej

Pod protektoratem komisarjatu wychowania publicznego, ma być otwarta w Moskwie *olbrzymia wystawa strojów kobiecych*, zorganizowana przez pewną amerykańską dyrekcję domu mody, znaną z tego, że projektuje szczególnie oryginalne kreacje. Wystawa ta obejmuje cały szereg modeli, poczynając od pełnego prostoty kostjumy sportowego, a kończąc na wytwornej toalecie wieczorowej.

Wystawa ta podkreśla olbrzymią różnicę między tem, co się działo w zakresie stroju kobiecego w Rosji sowieckiej przed kilku laty, a co się dzieje obecnie. Kostjumy eksponowane obecnie mają być połączeniem elegancji z prostotą i wygodą stroju. Oczywiście, że niewątpliwie stroje te będą wyglądać nieco inaczej, niż zgłoszone przed paru laty modele projektowane przez artystów sowieckich, kiedy to komponowane były *specjalne suknie dla daktylografek, dla kobiet - mechaników*, lub też dla kobiet zatrudnionych w gospodarstwie rolnem. Wszystkie one były oparte na motywach inspirowanych przez rewolucję i plan pięciolatki.

Obecnie następuje w tym zakresie zmiana. Bezwzględnie oddziaływa tu duży napływ przybyszów z zagranicy. Pozatem małżonki komunistycznych mężów stanu uczestnicząc w przyjęciach dyplomatycznych, urządzanych w różnych poselstwach, *zapałały chęcią dorównania w elegancji paniom z korpusu dyplomatycznego.* Kobieta pozostanie zawsze kobietą i nawet w komunistycznej Rosji reżim przychylnie odniósł się do zwrócenia większej uwagi na sprawy toaletowe.

„Skrzynia latająca”

W 4 i pół dnia dokoła ziemi

Lotnik amerykański Clyde Pangbourne przygotowuje się do *niezwykłego lotu*, zamierza bowiem okrążyć całą kulę ziemską w ciągu 4 i pół dnia bez lądowania po drodze.

Lotu tego Pangbourne chce dokonać specjalnie w tym celu zbudowanym samolotem, który nazwał *„Skrzynią latającą“*, kształtem bowiem swoim przypomina istotnie skrzynię, zaopatrzoną w skrzydła. Skrzynia ta — jak twierdzi lotnik — pomieści 2.500 galonów (galon — 4 i pół litra) benzyny, może więc przelecieć ogromną przestrzeń bez lądowania.

Miejsce startu tego lotu dokoła ziemi *ma być miasto San Dieog w Kalifornji.*

Zapas benzyny Pangbourne zamierza wznawiać, nieprzerywając lotu, czterokrotnie, mianowicie: nad Rzymem, nad Karaczi, w Indjach wschodnich, nad Manilą, na wyspach Filipińskich i nad Honolulu, gdzie oczekiwać będą na „Skrzynię latającą“ samoloty z benzyną i, wzbiwszy się w powietrze, przeleją do niej swą zawartość za pomocą rur gumowych.

Pangbourne ma się posiłkować, za *przykładem swego kolegi - lotnika „stratosferycznego“ Posta*, przyrządami, regulującemi lot automatycznie, co zaoszczędza lotnikowi wiele wysiłku fizycznego i natężenia uwagi.

Wciągu jednego roku

dorasta olbrzymi wieloryb

Należałoby przypuszczać, że największy ssak naszej ziemi, osiągający długość 25 do 30 m., potrzebuje dziesiątek lat do swego rozwoju. Przypuszczenie to wszakże nie odpowiadało spostrzeżeniom, jakie poczynili poławiacze wielorybów. Anglicy w swoim czasie wysłali ekspedycję na południowy Atlantyk, któraby zbadała życie wielorybów i przedewszystkiem stwierdziła ważne dla połowu dane wieku i rozwoju. Wyniki badań tej wyprawy są poniekąd niespodziewane.

Wieloryby są zwierzętami wędrownemi, podobnie jak ptaki wędrowne. Na zimę wieloryby opuszczają zimne wody podbiegunowe i udają się nad wybrzeża afrykańskie, stąd na wiosnę znowu odbywają podróż powrotną. W czasie pobytu na cieplejszych wodach przychodzą na świat młode wieloryby, które mają długość około 7 m. Samica co dwa lata rodzi jedno młode, i to w miesiącach kwietniu lub maju. Karmi je ona aż do grudnia. Pokarm jest bardzo tłusty, lecz nie zawiera białka ani cukru. W grudniu młody wieloryb mierzy już 16 m., w maju roku następnego jest już zupełnie wyrosły i dojrzały. Długość jego wynosi 23 do 25 metrów.

Największy nasz ssak osiąga zatem swój pełen rozwój w ciągu jednego roku.

Pastor murzyński

ukradł swój kościół

Murzyn, nazw. Claranc-Dowid, pastor kościoła protestanckiego w Woodbury, w stanie New-Jersey, *został aresztowany, lecz zwolniony za złożeniem kaucji*, pod zarzutem kradzieży swego kościoła. Kościół, właściwie kapliczka drewniana, zawierał tylko pulpit, harmonjum, *26 ławek, 7 biblij i 8 książek z hymnami religijnemi.* Pastor często nie zgadzał się z zasadami religijnemi swych owieczek murzyńskich, które *zniechęcone przestały wreszcie chodzić do kościoła.* Cóż więc pozostawało biednemu pastorowi, jak zabrać kościołek i też sobie odejść.

Owieczki zaczęły coś podejrzewać i pilnowały pastora dzień i noc, aż pewnego ranka stróże, przekonawszy się, że *pastor śpi spokojnie*, zmęczeni całonocnem czuwaniem, *poszli również spać*. Powróciwszy, nie zastali już ani pastora ani kościoła. Pastor zabrał kościół na wóz wraz z ławkami i bibljami, zostawiwszy tylko harmonjum i *odjechał w niewiadomym kierunku.*

Aresztowany, bronił się, że, chociaż kościół znajdował się na terytorjum należącem do jego parafjan, to jednak *ruchomości w nim były jego — pastora — własnością* i miał prawo je zabrać, oprócz harmonjum, którego i takby nie używał, gdyż jego *nowa wiara zabrania mu używania tego instrumentu w kościele.* Proces wykaże, czy Clarance Dawid ma rację.

Po kawie i zbożu

PRZYSZŁA KOLEJ NA PERŁY

Jak wiadomo, ostatniemi czasy rozwinął się bardzo w Japonji przemysł hodowli ostryg perłowych, t. zw. perłopławów, w których, pod wpływem sztucznie wprowadzonych drobnych ciałek obcych, np. ziarna piasku, tworzą się perły.

W ten sposób produkowane perły, które otrzymały w handlu nazwę japońskich i niczem nie różnią się zewnętrznie od pereł, powstających w perłopławach samorzutnie, cieszyły się do niedawna wielkim pokupem.

Ale i na nich odbiło się, jak na kawie i zbożu, światowe przesilenie gospodarcze. Popyt na nie zmalał i wkońcu okazał się nadmiar pereł japońskich, wobec czego — jak donoszą z Tokio — przemysłowcy japońscy postanowili zniszczyć część posiadanych zapasów pereł, aby utrzymać ich cenę.

Podobno dotychczas zmielono już na proszek 300 woreczków pereł wartości kilkudziesięciu tysięcy jenów.

RZECZY CIEKAWE

ZWIĄZKI KOBIECE PRZECIW WRÓŻBIARSTWU.

W Anglji cieszą się dużem powodzeniem wróżbici, wróżki, magowie, fakirzy, którzy mają szeroką klijentelę zwłaszcza wśród kobiet. We wszystkich miastach, miasteczkach, a nawet po wsiach operują przedstawiciele „wiedzy tajemnej“. W niektórych wypadkach przepowiednie wróżek wywarły tak wielkie wrażenie na słabszych osobnikach, że kilka osób odebrało sobie życie pod wpływem depresji. Przeciw wróżbiarstwu podjęły w całej Anglji energiczną kampanję związki kobiece. W odezwach, afiszach, plakatach, w prasie występują przedstawicielki związków i stowarzyszeń kobiecych przeciw pladze wróżbiarstwa, domagając się ograniczenia praw zawodowych dla wróżących, apelując do zdrowego rozsądku klijenteli jasnowidzów. Anglicy są bardzo przesądni i łatwowierni, to też wszelkiego rodzaju przepowiadacze mają tu podatny t[illegible]n.

ŻEBY OBRAZY I FRESKI NIE PŁOWIAŁY.

Instytut archeologji i sztuki w Rzymie bada kwestję zanikania starożytnych fresków i płowienia obrazów. Wspaniałe freski, które odkryto przy odkopywaniu ruin Herkulanu i Pompei, płowieją i zanikają stopniowo pod działaniem powietrza tak, iż obecnie ledwie je widać w słabych zarysach. To samo stało się z zabytkami sztuki etruskiej i z freskami w domu Liwjusza na wzgórzu Palatyńskiem. Z polecenia instytutu fotografowie i malarze dokonywują szeregu zdjęć i kopij drogocennych fresków, aby ocalić choć w ten sposób dla potomności wspaniałe dzieła sztuki starożytnej.

PO 50 LATACH ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA.

Na mocy ostatniej amnestji, z więzienia w Livorno wypuszczono na wolność niejakiego Vannuci, który siedział w więzieniu od 1887 roku. Został on skazany za zabójstwo żony na dożywotnie więzienie. Vanucci liczy obecnie 72 lata. Wypuszczony na wolność więzień w dniu opuszczenia murów więzienia po raz pierwszy zobaczył auto i tramwaj.

Z CAŁEJ POLSKI

RDZA ZBOŻOWA

Z różnych obszarów województwa kieleckiego donoszą, że ostatnio na źdźbłach zbóż ozimnych pojawiła się rdza.

„DOBRY BANDYTA“

W Małopolsce Wschodniej na Pokuciu pojawił się nowy bandyta, niejaki Kurylak, który stara się naśladować przed rokiem zabitego bandytę Hrima Czajkowskiego.

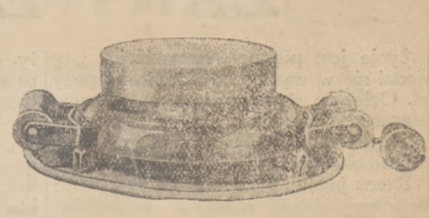
Kuryłak uzbrojony w karabin i kilka rewolwerów stał się postrachem na drogach między Kosowem a Zabłotowem. Na policji zameldowano już o kilku wypadkach rabunkowych, dokonanych przez niego w biały dzień.

I tak kupcowi Bungowi z Zabłotowa zabrał bandyta 110 zł., lecz na usilne prośby obrabowanego zwrócił mu 85 zł., zatrzymawszy przy sobie zaledwie 25 zł. To znów kupcowi z Rożniowa Mojżeszowi Schlimerowi, któremu zabrał całą gotówkę, polecił Kurylak udać się na posterunek policji państwowej i oświadczyć, że oczekuje policjantów na „szóstym kilometrze“.

Ostatnio natknął się na Kurylaka niespodziewanie patrol policyjny, spotkawszy go w lesie, na terenie gminy Trościanik, która stanowi główną bazę operacyjną bandyty. Policjantów Kurylak zasypał strzałami, poczem zbiegł w las.

Kurylak stara się naśladować Hrima - Czajkowskiego zarówno w objawianiu swej wspaniałomyślności wobec ofiar jak i w przesadnej odwadze. Wśród ludności ruskiej krążą o nim legendy jako o... „dobrym rozbójniku“.





SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

RKS. (Radom)—CKS.

MECZ O MISTRZOSTWO OKRĘGU.

W nadchodzącą niedzielę w Czeladzi odbędzie się pierwszy z cyklu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo okręgu kieleckiego mecz piłkarski między mistrzem podokręgu zagłębiowskiego C. K. S. a R. K. S., mistrzem podokręgu radomskiego.

R. K. S. jest najpoważniejszym kandydatem obok C.K.S. do tytułu mistrza, to też spotkanie to zapowiada się bardzo interesująco.

Zarząd C. K. S. dokłada starań, aby publiczność, która licznie przybędzie na stadjon, nie została zawiedziona.

Na przedmecze C.K.S. zakontraktował dwie drużyny „Czarnych", którzy zajmują I miejsce w jednej z grup klubów B-klasowych.

W przerwie meczu odbędzie się na bieżni bieg lekkoatletyczny na 1500 m.

Zarząd C.K.S. zwrócił się do Magistratu o wykończenie trybuny na boisku.

K. S. „24" Szopienice — T. S. Zew.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godz. 17 na boisku w Niemcach interesujące zawody koleżeńskie między powyższemi klubami.

Legja mistrzem Poznania

W Poznaniu zakończone zostały już rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo kl. A. Mistrzem Poznania została po raz ósmy miejscowa Legja.

Węgry — Holandja 3:2

W ramach „Dnia olimpijskiego" odbyło się w Amsterdamie spotkanie reprezentacyj piłkarskich Węgier i Holandji. Węgrzy zwyciężyli, mimo stosunkowo słabego składu, 3:2.

Skład obozu piłkarskiego

Zw. Piłki Nożnej informuje, że skład centralnego obozu piłkarskiego w Warszawie ustalony zostanie we czwartek lub piątek, dopiero po otrzymaniu wszystkich odpowiedzi z okręgów.

Obóz ten odbędzie się w dniach od 15 lipca do 15 sierpnia pod kierunkiem trenera Otto.

Krwawy mecz piłkarski

Na boisku ŻTGS w Czortkowie odbywały się zawody w piłce nożnej między drużynami: Ukraiński „Sokił" i żydowska „Hapoel". W pewnej chwili gdy Hapoel strzelił piątą bramkę i stan wynosił 5:3, jeden z widzów, niejaki Kwasicki, widocznie niezadowolony z orzeczeń sędziego Ambroza, zresztą bardzo dobrze prowadzącego zawody, wpadł na boisko i dwukrotnie uderzył go w twarz.

Sędzia Ambrozy zasłonił się rękami. W tym momencie w obronie sędziego stanęli gracze Hapoelu. Na graczy Hapoelu rzucili się gracze Sokiła, a prawie jednocześnie boisko zaroiło się od widzów. Błysnęły noże, poszły w ruch laski. Rozpoczęła się krwawa bójka. Część graczy Hapoelu salwowała się ucieczką, biegnąc w strojach sportowych przez miasto. Pozostali w osobach Bockhaula, Koplana, Szoblera i sędziego Ambroża padli ofiarą rozwydrzenia tłumu i w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

Kpt. Segda mistrzem Polski w szabli

W Warszawie w gmachu ośrodka W. F. rozegrane zostały szermiercze mistrzostwa Polski w szabli.

Tytuł mistrza zdobył *kpt. Segda* (Warszawianka), który odniósł 7 zwycięstw bez porażki. 2) *kpt. Dobrowolski* (AZS). 3 *kpt. Suski (Warszawianka)*.



Zwarjowany zakład

— Zakładamy się?

— O co?

— O 500 dolarów.

— „All Right".

Młody lord R. M. Champsfield podniósł się z wygodnego fotelu klubowego w hallu hotelu „Nonplus ultra" w New Jork City i podszedł do okrągłego stołu, przy którym siedzieli rozbawieni goście, biorący udział w zwarjowanym zakładzie.

Mr. A. R. Graham, który spowodował zakład, powiedział, że młody lord nie byłby w stanie pojechać 100 razy bez przerwy windą aż na 44-te piętro hotelu, pod sam dach i, spowrotem.

— Ażeby móc objektywnie skontrolować zakład — powiedział — to zechcą niektórzy z państwa zająć miejsce na najwyższem piętrze a inni w parterze.

Kabina windy napełniła się rychło gromadką rozweselonych ludzi. Pozostali kazali sobie przynieść krzesła i rozsiedli się wygodnie przed rozpoczęciem wyprawy windowej.

Nadszedł wreszcie wielki moment. Lord R. M. Chamsfield zajął kabinę i jazda się rozpoczęła

Oryginalny zakład stał się tematem rozmów całego hotelu i ze wszystkich stron napływali ciekawi goście pragnący obejrzeć zwarjowanego niechybnie lorda.

Po 50-tej jeździe wybuchł szał radości widzów, rozległy się oklaski i wyleciały korki pierwszych flaszek szampana.

Po pewnym czasie rozpoczęły się chóralne liczenia: „sześćdziesiąt... siedemdziesiąt... osiemdziesiąt". Wreszcie doliczono do setki.

Wśród niebywałych okrzyków radości opuścił lord windę nieco blady, ale zresztą wcale dobrze wyglądający.

Portjer hotelowy przecisnął się wśród klaszczących tłumów i wręczył lordowi dużą niebieską kopertę. Cieszący się powodzeniem i ogólnem uznaniem zwycięzca otworzył kopertę i wyciągnął z niej 5 nowych 100-dolarowych banknotów wraz z kartką na której wypisane były następujące słowa:

„Najserdeczniejsze gratulacje spowodu wygrania zakładu! Niestety nie mogę mego życzenia wyrazić osobiście, ani też i podziękować szanownym gościom za ich łaskawą pomoc w urzeczywistnieniu zakładu tego, musiałem bowiem jechać. Z poważaniem. A. R. Graham".

„P. S. Gdyby pan i niektórzy wśród jego przyjaciół zauważyli nagle brak biżuterji, albo gotówki, to proszę mi tego nie brać za złe. Starałem się zresztą nie naruszać porządków w pokojach. Jeszcze raz serdecznie dziękuję!"



KRÓLOWA PIĘKNOŚCI TUNISU
udała się w masce, jak to jest zwyczajem kobiet w jej ojczyźnie, na konkurs piękności do Londynu.



STRASZNE SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W NIEMCZECH.
W południowych Niemczech nastąpiło w ub. tygodniu trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Ilustracja przedstawia zniszczony kościół w miejscowości Kappel w Wirtembergji.

SOSNOWIEC, Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nurberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK KURJERA ZACHODNIEGO W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI